

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 4

WARSZAWA, NIEDZIELA 23 STYCZNIA 1955 R.

CENA 30 GR

Zlikwidować przeciążenie ucznia

KONCZYMY już miesiąc bieżącego roku szkolnego. Rok ten rozpoczęliśmy pod hasłem dalszego podniesienia wyników nauczania i wychowania. Grutowna analiza i ocena pracy szkół w ubiegłym roku wykazała niewielką poprawę, ale widoczną poprawę. Zawdzięczamy ją przede wszystkim ogromnemu wysiłkowi większości nauczycieli. Poprawa ta jednak nie była ani powszechna, ani wystarczająca i główne niedomagania szkół trwają nadal.

Musimy zatem zdwoić wysiłki, by osiągnięcia ubiegłego roku znacznie pogłębić i rozszerzyć. W bieżącym roku szkolnym mamy lepsze ku temu warunki. Należy tu zaliczyć nową instrukcję programową, wprowadzającą skróty w materiale nauczania oraz zmiany dokonane w niektórych podręcznikach. Należy tu również zaliczyć stale rosnące zainteresowanie społeczeństwa dla spraw oświaty i wychowania.

Aby polepszyć pracę szkoły, trzeba usunąć przyczyny niedomagań. Przyczyn tych jest wiele. Dziś chcemy omówić jedną z tych poważnych przyczyn, a mianowicie — przeciążenie młodzieży.

Dlatego tak się dzieje, że młodzież szkolna na dzień wypełniony „po brzegi” nauką, zajęciami pozalekcyjnymi, odrabianiem lekcji, pracą społeczną i że jednocześnie część uczniów wykazuje duże braki w dziedzinie ortografii i gramatyki języka ojczystego, mało czyta, nie orientuje się na mapie, wykazuje na ogół niski poziom wiedzy, nie ma głębszych zainteresowań kulturalnych.

Już z miejsca można by odpowiedzieć, że mając bardzo wiele prac do wykonania nie może wykonać swej pracy gruntownie i dokładnie. Ale rozważmy tę sprawę nieco szczerzej. Rozważmy, jakie czynniki określają obciążenie ucznia:

1) O zakresie nauczania decyduje program.

2) O ilości pracy ucznia w szkole w wielkiej mierze rozstrzyga plan godzin nauczania i innych zajęć szkolnych.

3) O jakości organizacji i metodach pracy ucznia w szkole i w domu decyduje szkoła, jej kierownictwo, rada pedagogiczna, wychowawca klasy i każdy nauczyciel.

4) Na organizację pracy domowej ucznia ma ogromny wpływ dom ucznia współdziałający ze szkołą.

Programy szkolne zostały, jak mówiliśmy poprzednio, w pewnym stopniu odciążone. Nie została zmniejszona natomiast siatka godzin szkolnych. Zmniejszając siatkę godzin przy stosunkowo niezmiennym zmniejszeniu zakresu wiedzy, z góry przesądzałyśmy znaczniejsze obciążenie ucznia pracą domową. Prowadziłoby to w konsekwencji do verbalizmu i powierzchowości w pracy szkolnej. A do tego nie chcielibyśmy dopuścić. Nie oznacza to, że uznajemy obecnie obowiązującą siatkę godzin za prawidłową. Ulegnie ona zmniejszeniu, ale wymaga to przeprowadzenia dalszych zmian i skróków w programie nauczania. A do tego nie chcielibyśmy dopuścić. Nie oznacza to, że uznajemy obecnie obowiązującą siatkę godzin za prawidłową. Ulegnie ona zmniejszeniu, ale wymaga to przeprowadzenia dalszych zmian i skróków w programie nauczania. A do tego nie chcielibyśmy dopuścić. Nie oznacza to, że uznajemy obecnie obowiązującą siatkę godzin za prawidłową. Ulegnie ona zmniejszeniu, ale wymaga to przeprowadzenia dalszych zmian i skróków w programie nauczania. A do tego nie chcielibyśmy dopuścić.

Obecne programy i plan godzin nie ułatwiają szkole i nauczycielowi walki z przeciążeniem ucznia. Niemniej są jeszcze duże możliwości prawidłowego, niż to jest obecnie, zaplanowania pracy ucznia.

Program i plan nauczania określają treść i ramy pracy szkolnej. Organizacja i metoda pracy zależą od szkoły. Decyduje o tym w znacznym stopniu kierownik szkoły, rada pedagogiczna, wychowawca klasy, każdy nauczyciel.

Podstawowa zasada, na której powinien opierać się tygodniowy plan lekcji w klasie — jest zasada higieny pracy ucznia. Uznawana jest ona powszechnie, ale łamana dość często w praktyce. Ileż to razy jednego dnia uczeń szkoły podstawowej ma cztery lub pięć lekcji, a drugiego dnia — siedem. Przyjrzyjcie się, czy równomiernie zostały rozłożone w tygodniowym planie godzin przedmioty wymagające dużego intelektualnego wysiłku młodzieży i przedmioty takie, jak wychowanie fizyczne, śpiew, rysunek i zajęcia praktyczne, które dzięki swym specyficznym wartościom dydaktyczno-wychowawczym dają uczniowi możliwości pewnego odprężenia i uroz-

Witold Jaroński

Minister Oświaty

małcenia pracy szkolnej i zapewniają jego harmonijny rozwój. Sami zauważacie, że tygodniowy plan godzin w Waszej szkole mógłby być często prawidłowy. Dlatego też konieczne jest natychmiastowe krytyczne spojrzenie i zrewidowanie tygodniowego planu godzin.

Stosunkowo duży łączny wymiar godzin wychowania fizycznego, śpiewu, rysunku i prac ręcznych przekraczający w niektórych klasach 20% ogólnego wymiaru godzin powinien być prawidłowo rozmieszczony w ciągu tygodnia. Właściwe ułożenie tygodniowego planu lekcyjnego — to pierwszy warunek odciążenia ucznia.

Alle wiemy o tym, że mimo dużego wymiaru godzin lekcyjnych uczeń przebywa często w szkole po lekcjach i to nieraz zbyt często i za długo, ze szkółką dla zdrowia i dla wyników nauczania. Co gorsza, szkoły same przyczyniają się do przedłużania jego zajęć w szkole lub poza szkołą. Dzieje się to wtedy, gdy każdy nauczyciel działa na własną rękę. Stwarza to dodatkowe obciążenie ucznia, o którym najlepiej wiedzą rodzice. Bywa tak czasem, że uczeń wychodzi z domu o godz. siódmej czy o wpół do ósmej, wraca do domu na obiad i wychodzi na zajęcia, by wrócić znowu do domu około godz. 19, czy nawet później. I dopiero wtedy odrabia lekcje. Jasne jest, że przy takim obciążeniu wyniki nauczania nie mogą być zadowalające. Dlatego konieczna jest rewizja tego stanu rzeczy.

Rada pedagogiczna powinna ustalać plan godzin lekcyjnych i plan godzin pracy pozalekcyjnej ucznia i nie dopuścić do przeciążenia uczniów pracami pozalekcyjnymi, zebraniami, referatami. Należy przyjąć jako bezwzględnie obowiązującą zasadę, że uczeń może należeć do jednego koła i że praca koła odbywa się raz w tygodniu i nie może trwać dłużej niż 2 godziny. Należy ograniczyć ilość zebrani organizacji harcerskiej i zetempowskiej w szkołach, zgodnie z wyznaczonymi Zarządu Głównego ZMP zredukować ilość zebrani innych organizacji szkolnych oraz skrócić czas ich trwania. Zmniejszając ilość godzin zajęć pozalekcyjnych, zebrani, referatów, należy dążyć do lepszego ich przygotowania, do podniesienia ich wartości wychowawczej i zwiększenia atrakcyjności tych zajęć.

Rola każdego nauczyciela i wychowawcy klasowego w organizacji pracy szkoły w przygotowaniu planu i jego wykonaniu jest decydująca. Przeciążenie ucznia pracą domową wynika także z tej przyczyny, że lekcja nie jest w pełni wykorzystana dla wyjaśnienia uczniom nowych lub trudnych zagadnień.

Jakże często zdarza się, że dzieci po powrocie ze szkoły proszą swych rodziców o wyjaśnienia. A przecież nie każde dziecko może taką pomoc otrzymać w domu.

Jesteśmy świadkami takich faktów, że np. nauczycielka historii, mająca doskonałe przygotowanie naukowe i metodyczne i dobrze opracowany konspekt lekcyjny, każde dziełom czytać na całej lekcji odpowiednie rozdziały z podręcznika i poleca nauczyc się ich w domu.

Niektórzy nauczyciele nie stwarzają takiej atmosfery szczerości, w której uczeń miałby odwagę po wykładzie poprosić o dodatkowe wyjaśnienie lub przedstawić swoje wątpliwości, czy zadać pytanie. Stworzenie takiej atmosfery ma ogromne znaczenie, pozwala na rozbudzenie samodzielności myślenia i aktywności ucznia. Mamy nauczycieli, którzy na każdej lekcji poświęcają ostatnie 5 minut na takie pytania i wyjaśnienia. Pa „strata” czasu sownie się opłaca.

Szczególne znaczenie dla odciążenia ucznia i podniesienia jakości wypracowań piśmiennych ma ich równomierne rozłożenie w czasie. Zdarza się, że uczniowie jednego dnia otrzymują trzy domowe wypracowania piśmienne, a drugiego dnia żadnego. W wyniku takiego zadawania część uczniów siedzi nad lekcjami nieraz do północy, część odpisuje w szkole, część liczy na szczęście wynikające z braku dostatecznej kontroli wypracowań domowych.

Dlatego konieczna jest koordynacja zadawania do domu przez wychowawcę klasowego. Powinien on regulować obciążenie uczniów swojej klasy na pod-

stawie porozumienia z innymi nauczycielami.

Ogromne znaczenie dla rozwiązania problemu odciążenia uczniów ma pomoc i wskazówki nauczyciela, jak uczniowie mają się uczyć. Wskazówki te muszą być bardzo konkretne. Należy je podawać przy sposobności zadawania do domu. Trzeba koniecznie podawać wskazówki, jak uczniowie mają się uczyć wiersza na pamięć, jak pisać treść cytanki, jak sprawozdania, jak mają utrwalać i pogłębiać znajomość odpowiedniego materiału z fizyki, chemii.

Tymczasem, oprócz znacznych osiągnięć naszych szkół w tej dziedzinie mamy takie fakty, że zadaje się w ostatniej chwili, na przerwie, bez żadnych wskazań. Umiejętność uczenia się to cenny skarb, który nasza młodzież powinna stopniowo zdobywać w szkole. Powinniśmy również pamiętać o tym, że młodzież musi mieć także odpowiednie warunki uczenia się w domu. Na organizowanie tych warunków szkoła nie ma bezpośredniego wpływu, ale może oddziaływać przez rodziców.

Zależy to w głównej mierze od autorytetu nauczyciela i szkoły w środowisku. Nauczyciel, który dobrze pracuje i który stawia sobie i uczniom wysokie wymagania, który łączy wielką życzliwość dla dzieci z poczuciem obowiązku, znajdzie drogę do rodziców.

Zagadnienie organizacji warunków pracy ucznia w szkole i w domu powinno być przedmiotem obrad i wniosków nauczycieli i rodziców w każdej klasie i w każdej szkole. Wspólna to nasza odpowiedzialność. Znajdziemy też nauczyciela, jak i dla ojca i matki ucznia. Omówcie ją na najbliższej konferencji rady pedagogicznej. Znajdziemy na zebraniu szkolnym i w domu uczniów możliwości odciążenia ich od prac zbędnych i drugorzędnych. Przez lepszą organizację pracy własnej i ucznia osiągniemy lepsze wyniki nauczania i wychowania, a dzieci nasze znajdą więcej czasu na rozwój i wypoczynek, który wzmacni ich zdrowie i siły. Wnieście do szkoły więcej pogody i radości.

Podsumowując w swojej szkole walkę z przeciążeniem młodzieży dzielcie się swymi doświadczeniami ze wszystkimi nauczycielami na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. Oczekujemy na Wasze uwagi, wnioski i propozycje. Zostaną one przyjęte przez Ministerstwo jako wyraz Waszej troski o podniesienie organizacji życia szkoły i podniesienie wyników Waszej trudnej i odpowiedzialnej pracy. Uwagi Wasze i wnioski będą cennym materiałem dla podjęcia decyzji przez władze szkolne.

Zdajemy sobie bowiem jasno z tego sprawy, że zagadnienie odciążenia młodzieży może być należycie rozwiązane przy ścisłym naszym współdziałaniu.

PROJEKT nowego Statutu ZMP przeczytałem z dużą uwagą i zainteresowaniem. Ten cenny i ważny dokument mówiący o społecznym, politycznym i wychowawczym zadaniach organizacji ZMP wzbudził we mnie wiele refleksji, dał okazję do wielu przemyśleń, do porównania jego postanowień z moim doświadczeniem organizacyjnym i pedagogicznym, skłonił wreszcie do wynurzeń. Usiłowałem wydobyc istotę projektu nowego Statutu, uchwycić, na czym polegało to „nowum” zawarte w jego treści. W rezultacie doszedłem do przekonania, że istotny, głęboko humanistyczny sens projektu nowego Statutu leży w tym, iż za naczelną zadanie organizacji ZMP uważa on pracę wychowawczą.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że pracę wychowawczą pojmuje Statut głęboko i wszechstronnie, w sposób pełny i prawdziwie ludzki: „Najważniejsze zadanie Koła ZMP to wychowanie młodzieży w duchu ideałów założeń Związku (art. 20, rozdz. III). Podstawowym celem działalności organizacji jest zatem jak najbardziej umiejętna, taktowna, oparta o rzeczywiste zainteresowania i potrzeby młodzieży praca wychowawcza, praca, która byłaby zaprzeczeniem wszelkiego komendowania i bezdusznego wykonywania poleceń organizacyjnych i poprzez przemysłaną, rzeczową krytykę wiodła do osiągnięcia przez członków ZMP rzeczywistej samodzielności umysłowej i pełnego rozumienia skomplikowanej problematyki życia społecznego. Jej wynikiem byłoby też jak

Przed drugim Zjazdem ZMP

Proszę o głos w sprawie Statutu

GDY czytamy projekt Statutu ZMP, najwięcej uderza nas jego wychowawczy charakter. Projekt nie żąda już skrytykowanej, „gotowej” postawy ideowej, lecz otwiera miejsce w szeregu organizacji dla tych, którzy chcą być dobrymi członkami ZMP, których umysł i charakter organizacja młodzieżowa ma do piero kształtować.

Projekt Statutu tworzy ideał wychowawczy, który, trzeba to przyznać, jest bardzo piękny. Jest nim człowiek pełnowartościowy, wszechstronnie rozwinięty, o naukowym poglądzie na świat, czysty moralnie, skromny, uczciwy i prawy, brządczą się obłudą i dwulicowością, odważny i dzielny, kochający życie i człowieka, postępowy i aktywny, silny i zdrowy.

Kreśląc ten porównawczy obraz nowego człowieka projekt Statutu wymienia przede wszystkim jego patriotyzm. I to również jest nowe. Statut dotychczasowy wprowadza między innymi celami wychowawczymi mówi także o wychowaniu w patriotyzmie, jednak nie czyni tego punktem wyjścia w kreśleniu sylwetki idealnego zetempowca. Wiadomo, jak potężnym narzędziem wychowawczym może stać się żywe uczucie miłości Ojczyzny i słusznej dumy narodowej. Na tym fundamencie można budować wiele: i zamiatowanie do pracy i nauki, pomnażanie sił i talentów, pobudzanie twórczej energii i poczucie koleżeństwa i ducha ofiarności, zwalczanie nierobstwa, sobkostwa i wygórnictwa” (z art. 2). Czynny patriotyzm wyraża się nie w deklaracjach, nie w sloganach, lecz w postawie życiowej zetempowca, w jego pracy nad sobą, w jego stosunku do otoczenia.

Również idea braterstwa międzynarodowego pozostaje abstrakcją, jeśli jest nie ugruntowany na czynnej miłości do człowieka, na życzliwości i przyjaźni w życiu codziennym. Staje mi przed oczyma niedawno obserwowana scena, gdy grupa uczennic, wśród których znalazła się aktywistka ZMP, nie chciała przez lenistwo otworzyć zamkniętych drzwi internetu moknącym na deszczu koleżankom. Nie był to zwykły szubacki figiel, tylko wygórnictwo i sobkostwo, które tak słusznie pragnie wypełnić projekt Statutu. Rzecz drobna, a jednak wiele mówiąca o człowieku, rzucająca światło na braki pracy wychowawczej wśród tych dziewcząt, którym nie uświadomiono nakazu zwykłej, ludzkiej uczynności i pomocy. Do tego samego problemu nawiązuje art. 9 projektu Statutu, gdy mówi o zwalczaniu braku kultury wobec dziewcząt i braku poszanowania dla starszych. Znamy dobrze typ młodzieńców pewnych siebie i mniemających, że wyższość człowieka polega na lekceważeniu ludzi. I znowu widzimy szereg przykrych obrazów z ulicy i kina. A czy nie pamiętamy jeszcze z niedawnej przeszłości tych uczniów, którzy usiłovali terrorizować nauczycieli i osłaniać swoje nierobstwo autorytetem organizacji?

Czytamy i porównujemy dalej: art. 8 mówi o walce „o uwolnienie umysłów młodzieży od przesądów i zabobonów, od poglądów obcych postępowi i nauce”, „o przyswajaniu sobie naukowego światopoglądu, zwalczaniu ciemnoty, przesądów i zacofania”. Zaś w art. 9 czytamy: „Zetempowiec powinien być szczery i prawdziwym, zwalczać dwulicowość i obłudę”. Prawa zetempowca, potraktowane przez dotychczasowy Statut dość lakonicznie (§ 10), ograniczają się do brania czynnego udziału w działalności Związku, składania wniosków i uczestniczenia w podejmowaniu uchwał, do czynnego i biernego prawa wyborczego, do noszenia odznaki i stroju związkowego. Projekt nowego Statutu mówi o tym o wiele bardziej wyzperując. Zetempowiec „na prawo wypowiedzenia nurtujących go myśli w każ-

dym zetempowskim gronie. Na gruncie swobodnej dyskusji ZMP dąży do umacniania wśród młodzieży marksistowsko-leninowskiego światopoglądu”. I oto jesteśmy już w samym centrum najtrudniejszego z aktualnych zagadnień wychowawczych: jak uwolnić umysły naszej młodzieży od wpływów środowisk, żyjących jeszcze poglądami średniowiecznymi i przekazyjących je młodzieży, jako najwyższą prawdę. Nie jest rzeczą łatwą podważyć i usunąć ciążący na młodych umysłach багаż metafizyczny.

Pomiędzy naukowym a fideistycznym poglądem na świat wre zaczęła, ale milcząca walka. Te zmowy milczenia — trzeba przełamać. Niech zabiorą głos ci, którzy gotowi są na lekcjach najbardziej skrajnie deklamować materialistyczną teorię, choć przed lekcjami wstąpił do kościoła, aby tam wyłagać ratunek przed dwojką. Niech młodzi przemówią, niech dyskutują na zebraniach zetempowskich, niech mają odwagę przyznać się do swoich poglądów, niech nie pacy ich charakterów rozbieżności między słowem a czynami. Organizacja młodzieżowa i jej sojusznicy nie boją się otwartej dyskusji, wolnej od nacisku i zamaskowanych sugestii, gdyż potrafią przekonać młode umysły żądne prawdy.

Do praw członka ZMP należy także prawo krytyki (art. 13), prawo inicjatywy (art. 12). Zapewniamy one organizacji młodzieżowej prawdziwie i głęboko demokratyczny charakter. Charakter ten polega „zasada podporządkowania się mniejszości woli większości” (art. 14) oraz „jedna dla wszystkich, na świadomości oparta dyscyplina” (art. 18). W art. 38 czytamy o zasadzie kolegiowości w pracy kierowniczych władz zetempowskich, o „ściślej więzi między kierownictwem a masami młodzieży”, o „wytworzeniu w całej organizacji atmosfery zdrowej, nieskrepowanej, twórczej krytyki i samokrytyki”. Słusznie upatrzujemy projekt Statutu w realizowaniu tych zasad najlepszych warunków dla wychowania kadr.

Jak rozwijał się rozwój dyscypliny związkowej dawny Statut a jak projekt? Czytamy: „Postępowanie członka Związku niezgodne z zasadami ideowymi lub Prawem Związku pociąga za sobą upomnienie, nagane, pozbawienie funkcji, uwzględnienie mandatu organizacyjnego, zawieszenie, wreszcie wykluczenie z organizacji”. (Statut dotychczasowy, § 47). A w projekcie Statutu: „Koło ZMP pracuje z członkami naruszającymi zasady życia organizacyjnego drogą cierpliwych rozmów, wyjaśniania i przekonywania. Dopiero po wyczerpaniu tych środków wychowawczych, po omówieniu postawy zetempowca na zebraniu koła, organizacja zastanawia się nad zastosowaniem kary organizacyjnej” (art. 38). Czy potrzeba komentarzy? Czy zestawienie to nie mówi samo, jak daleko posunęła się organizacja w realizowaniu zadań wychowawczych?

Słuszny, głęboki na znajomość młodzieży, jej braków, jej potrzeb, oparty jest projekt Statutu. To właśnie uderza przy porównywaniu go ze Statutem dotychczasowym, że tak mocno związany jest z życiem, z prawdą o młodym człowieku, tak wyraża się i konkretnie ukazuje mu jego słabe strony, tak troskliwie prostuje jego ścieżki. Wychowawcza linia projektu Statutu obejmuje nie tylko sprawy moralne i światopoglądowe, ale również i polityczne, jak o tym świadczy art. 6, mówiący o umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego. I znowu widzimy zasadniczy krok naprzód w stosunku do przeszłości.

Cheć się jeszcze zatrzymać nad art. 49 i 50, poświęconym zetempowskiemu sztan, darowi i zetempowskiej legitymacji. O ile dotąd kwestia otrzymania sztandaru przez

Koło Szkolne ZMP była zależna od przedsięwzięcia zetempowców w zdobywaniu potrzebnych funduszy lub od hojności Komitetu Rodzicielskiego, o tyle obecnie prawo posiadania sztandaru — to nagroda, przysługująca tylko wyróżniającym się organizacjom. Czy trzeba wiele mówić o tym, jak to może zmobilizować koła do podniesienia poziomu pracy? Obowiązek poszanowania legitymacji organizacyjnej, podobnie jak ubieganie się o zaszczyt otrzymania sztandaru budzi w młodzieży dumę z przynależności do ZMP, poczucie honoru zetempowskiego, którego nie wolno skalać.

Dyskusja nad projektem Statutu trwa. Przemyslenie wszystkich jego walorów nie może dokonać się łatwo i szybko. Jedno jest pewne: pełna wartość Statutu dla kół szkolnych wystąpi dopiero wtedy, gdy stanie się on również Statutem nauczycielsko-wychowawcy w jego współpracy z młodzieżą.

MARIA RÓŻYCKA

Częstochowa

O pierwszym punkcie

PROJEKT nowego Statutu ZMP przedyskutowaliśmy na naszym zebraniu zetempowskim asystentów Wydziału Pedagogiki. Dyskutowało nad nim także Koło ZMP kl. IIb w Technikum Handlu Zagranicznym, którego to Koła jestem opiekunką. I jedno, i drugie zebranie zwróciło uwagę na sformułowanie pierwszego punktu Statutu, dotyczącego kryteriów przyjęcia członków do ZMP.

Młodzież szkolna wyraziła swą opinię po prostu: „Każdy kto ma... szczerą chęć?”. „Ależ mówić wszystko można!”. „To znaczy, że i chuligan może wstąpić, gdy ma szczerą chęć”. Także koło asystentów długo zastanawiało się nad tym sformułowaniem, które wydało nam się niesłuszne. W związku z tym zgłosiliśmy poprawki wraz z odpowiednim uzasadnieniem.

Mo, co przedstawię tutaj, jest właśnie podsumowaniem naszej obszerniej dyskusji.

Przyjęcie każdego zgłaszającego się do ZMP — wychodząc z założenia, że członek ma się wychować w organizacji, a nie poznać — doprowadzić może do zupełnego wypaczenia pracy kół. Stanowisko takie nie zgadza się z najbardziej podstawowymi zasadami pedagogiki. Zbudowanie kolektywu, jakim niewątpliwie ma być Koło ZMP, wymaga najpierw stworzenia aktywu, który dopiero później swą atrakcyjnością i zwartością przyciągać będzie do siebie otoczenie. Natomiast, jeśli przyjmować się będzie wszystkich, aktyw taki nie powstanie, lub powstawać będzie z wielkim trudem. Chcemy, żeby organizacja wychowywała swych członków, a wytworzyć się może sytuacja odwrotna. To członkowie ze wszystkich swymi złymi przyzwyczajeniami nadadzą ton pracy Koła. Wszak organizacja nie jest jakimś odrębnym bytem, lecz składa się ze swych członków i jest taka, jakimi są jej członkowie.

Dochodzi tu jeszcze aspekt psychologiczny. Organizacja przyjmująca tak łatwo, bez żadnych wymagań, nie wzbudza szacunku młodzieży, nie zmusza jej do pracy nad sobą. Młodzieży zaś, która już została przyjęta, sprawa przestrzegania Statutu nie będzie się wydawała ważną.

Istnieje jednak zasadnicza różnica między wymaganiem pewnej postawy od wstępującego członka, a przyjmowaniem samych ludzi „wzorowych” — wychowanych poza organizacją. Zresztą i dotychczas zasada ścisłej selekcji przy przyjmowaniu — nie była w praktyce przestrzegana. Przecięga w tej dziedzinie należy potęgę. Ale nie jest także słusznym przyjmowanie każdego, kto się zgłosi.

Obrofecy pierwszego punktu wypowiedzą się, że nie chodzi tu o przyjęcie „byłe kogo”, ale takiego, kto ma „szczerą chęć” należenia do organizacji i podporządkowania się Statutowi. Takie „szczerze chęci” są już wyrazem pewnej postawy. Jednakże pamiętać musimy, że słowne wyrażenie chęci jeszcze nie świadczy o faktycznym ich istnieniu. Na to znowu odpowiadają inni, że oczywistym jest, że „szczerze” tych „chęci” wyrażona być musi w czynach wstępującego członka, że wynika to przecież z treści całego Statutu... A jednak nie wynika, skoro w ten sposób mogły zareagować uczennice kl. IIb THZ. Pierwszy punkt Statutu może być tłumaczony wieloznacznie. Zważywszy więc na to, że Statut jest przeznaczony dla młodzieży różnych środowisk i wieku oraz na to, iż jest to dokument, w którym każdy wyraz tłumaczony być musi jednoznacznie, Koło nasze zaproponowało następujące sformułowanie: „Jeśli wstępujący wykaże chęć”, lub „Jeśli — czynnie wykaże chęć” albo — co wydaje mi się najjaśniejsze — „Jeśli wstępujący właściwą postawą wykaże chęć”.

Zaznaczam raz jeszcze, że nie chodzi tu o przyjmowanie członków idealnych, lecz o przyjmowanie tylko takich, którzy chcą realizowania celów organizacji wykaza w czynach. Dlatego też wydaje mi się, że wprowadzenie poprawki do pierwszego punktu Statutu jest konieczne.

WALDEMAR KAMIŃSKI

HANNA SWIDA

Pokazujemy uczniom piękno naszej Stolicy



Ozdobna krata w Pałacu Kultury i Nauki — arcydzieło sztuki kowalskiej

Odbudowany Barbakan na Starym Mieście

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa (Plac Konstytucji)

Fonnik Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu (zdjęcia CAF)

